

Żywotność szatana

To, co nie udało się Markowi Jurkowi i Januszowi Korwin-Mikkemu, udało się Palikotowi. Zarejestrował swoje listy we wszystkich okręgach wyborczych i tzw. „ruch poparcia” Palikota wystartuje w tegorocznych wyborach parlamentarnych obok PO, PiS, SLD, PSL i PJN. O ile można żałować bezowocnych trudów Marka Jurka, to już Janusza Korwina-Mikke niespecjalnie, a to dlatego, że w poszukiwaniu poparcia dla siebie trafił nawet na wiec z Palikotem, z którym pokazywały go „życzliwe” media, odbierając mu zapewne ostatnie szanse wyborcze. Czyżby tak wytrawny polityk jak JKM nie wiedział, że jego konserwatywny elektorat gardzi Palikotem? Tym niemniej szkoda nieco zagubionego JKM, który gdyby się dostał do sejmu, trochę by tam pozytywnie zamieszał.

Markowi Jurkowi niech gorzko zabrzmia słowa, które przywołam za papieżem Piusem X. „W naszych czasach, bardziej niż kiedykolwiek, główną siłą ludzi złych jest lęklivość i nieudolność dobrych, a cała żywotność królestwa szatana ma swoje korzenie w opieszałości chrześcijan”. To wyjaśnia, dlaczego Palikotowi udało się to, czego nie mógł osiągnąć Marek Jurek, a nawet Janusz Korwin-Mikke, obecny stale na Mszy Świętej w swoim Józefowie pod Warszawą. Niewykluczone więc, że partia szatana będzie miała w sejmie swojego reprezentanta, któremu polski lud chrześcijański ponownie zafunduje dietę poselską za jego diabelską żywotność. Partia szatana nie pojawiła się nagle. Objawiła się już wcześniej - w murach

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie nauki filozoficzne pobierał dzisiejszy przywódca „ruchu poparcia”, samego siebie, w ośrodkach rekolekcyjnych Odnowy w Duchu Świętym, gdzie duchowe siły czerpała obecna prezydent Warszawy, zaangażowana w gaszenie zniczy na Krakowskim Przedmieściu. Partia szatana objawiła się także w kościołach, gdzie szukali schronienia przed komuną dawni opozycjoniści głosujący później za liberalizacją aborcji.

Dziś katolicy protestują przed siedzibą publicznej telewizji i ślą petycje do jej prezesa Juliusza Brauna, dawnego dziennikarza katolickiego tygodnika „Niedziela”, aby odwołał zaproszenie dla jurora nowego programu telewizyjnego, którym jest autentyczny satanista, nazywający siebie Nergalem. Nieźle wymyślił; Nergal to bóg sumeryjski od spraw zarazy i wszelkich epidemii. Nie należy się jednak spodziewać zmiany tej decyzji, podjętej najwyraźniej świadomie. Nasza partia szatana wciąż jest zbyt słaba wobec postępowych, chrześcijańskich, ale tylko w genezie, innych krajów Unii Europejskiej, które Nergala już od dawna kultywują.

Do klęski Marka Jurka przyczynił się Wrocław, a konkretnie okręg wyborczy nr 3. Państwowa Komisja Wyborcza odrzuciła aż 450 zebranych tam podpisów, co może wskazywać, że partia szatana ma w tym polskim piastowskim mieście co najmniej tylu aktywnych członków. Złożenie bowiem pod listą Prawicy Rzeczpospolitej Marka Jurka aż tylu fałszywych podpisów wymaga i determinacji i żywotności, aby uśpić czujność „dobrego”.

Nieudolność zaś „dobrego” polegała na tym, że nie zebrano co najmniej tysiąca głosów więcej, wiedząc, że połowa z nich będzie fałszywa. Na szczęście Marek Jurek zapowiada, że odda głosy na ugrupowanie, które „popiera cywilizację chrześcijańską i zapewni ład w państwie”. Ciekawe, które z obecnych ugrupowań politycznych może mieć na myśli Marek Jurek? Odpowiedzi proszę wysyłać na adres redakcji „Naszej Polski”. A Janusz Korwin-Mikke zapowiedział: „Za rok, będziemy gotowi do podjęcia wyzwania, gdy naciągnie zapowiadany prawdziwy kryzys”. A to nas pocieszył.

Wojciech Reszczyński

Autor jest komentatorem w Programie 3 Polskiego Radia SA

264Nasza Polska 06.09.11